

*Leszek Nowak*

## Kontroświeceniowe korzenie antyamerykanizmu

SŁOWA KLUCZOWE:

*antyamerykanizm, kontroświecenie, pesymizm,  
kultura, romantyzm*

STUDIA I ANALIZY

Wraz z wyborem Baracka Obamy na Prezydenta Stanów Zjednoczonych, antyamerykanizm zniknął z pierwszych stron gazet. Demonstracje nienawiści wobec Ameryki ustąpiły publicznemu zachwytowi nad nowym prezydentem. Niektórzy wyciągnęli z tego wniosek, że Ameryka znowu odzyskała *Soft Power*, a przejawy nienawiści były tylko krótkotrwałą aberracją historyczną. Taki wniosek wydaje się jednak zbyt pochopny. Obserwowany w ciągu ostatnich lat antyamerykanizm nie był jedynie reakcją na prezydenturę George'a W. Busha i różne kontrowersyjne decyzje podejmowane przez jego administrację. Poprawa wizerunku Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza w Europie, nie unieważnia tego zjawiska. Antyamerykanizm posiada głębokie historyczne korzenie. Na przestrzeni ostatnich dwustu lat został stworzony bogaty repertuar zarzutów oraz szereg symbolicznych reprezentacji Ameryki, do których można w każdej chwili sięgnąć. Antyamerykanizm nie został wywołany przez różne doraźne decyzje, jak wojna w Iraku czy metody walki z terroryzmem – te wydarzenia jedynie zintensyfikowały i radykalizowały jego przejawy.

Na wstępie warto kilka słów poświęcić samemu pojęciu, które zwykle nie jest używane w znaczeniu opisowym, lecz obciążane jest dużym emocjonalnym ładunkiem.

Wśród wielu definicji zdroworozsądkowe wydaje się podejście dwóch amerykańskich politologów, R.O. Keohane'a i P. Katzensteina, którzy definiują antyamerykanizm jako „psychologiczną tendencję do podtrzy-

mywania negatywnego poglądu na temat amerykańskiego społeczeństwa i Stanów Zjednoczonych w ogólności.” Wspomniani wyżej autorzy traktują antyamerykanizm jako psychiczne „nastawienie”, które posiada głębsze bądź płytsze podstawy. Rozróżniają między „opinią”, „nieufnością” a „uprzedzeniem”. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z nastawieniem, którego zmiana jest rzeczą stosunkowo łatwą – zależy w dużej mierze od informacji; w każdym razie możemy tutaj mówić o gotowości do zmiany. Nieufność jest dyspozycją trwałą, a zmiana jest rzeczą wymagającą czasu; „uprzedzenie” jest dyspozycją głęboko zakorzenioną, bardzo trudną do zmiany<sup>1</sup>.

W tym artykule zajmiemy się jednym ze źródeł antyamerykanizmu, które tkwi w „kulturze wysokiej” Europy i tworzy intelektualne podstawy oraz uzasadnienie dla tego nastawienia. Rozpatrując antyamerykanizm z punktu widzenia historii idei, na szczególną uwagę zasługuje związek między negatywnym obrazem Ameryki a sporem wokół dziedzictwa Oświecenia. Stosunek do Ameryki odzwierciedlał zmiany zachodzące w kulturze europejskiej od XVIII wieku. Ameryka od dawna zajmuje ważne miejsce w historii europejskiej myśli i wyobraźni; stała się – jak to ujął James W. Ceaser – „symbolem” w myśli nowożytnej<sup>2</sup>. Ameryka „wyobrażona” kształtuje do dzisiaj sposób widzenia Ameryki „realnej”.

## Romantyzm i nowa koncepcja kultury

Dla ukształtowania obrazu Ameryki w myśli nowożytnej szczególną rolę odegrał romantyczny bunt przeciwko Oświeceniu. Ustrój polityczny

<sup>1</sup> P.J. Katzenstein, R.O. Keohane, *Varieties of Anti-Americanism: Framework for Analysis*, [w:] P.J. Katzenstein, R.O. Keohane (ed.), *Anti-Americanisms in World Politics*, Cornell University Press 2007, s. 12; Na temat dyskusji dotyczących pojęcia, klasyfikacji, przyczyn etc zob. również: D. Kennedy, *Imagining America: The Promise and Peril of Boundlessness* [w:] P.J. Katzenstein, R.O. Keohane (ed.), *Anti-Americanisms in World Politics*, Cornell University Press 2007; P. Hollander, *Introduction: The New Virulence and Popularity*, [w:] P. Hollander (ed.), *Understanding Anti-Americanism. Its Origins and Impact at Home and Abroad*, Chicago 2004. Przykłady traktowania antyamerykanizmu jako irracjonalnej obsesji: B. Rubin, J.C. Rubin, *Hating America. A History*, Oxford University Press 2004; J.F. Revel, *Anti-Americanism*, San Francisco 2003. Diametralnie odmienny stosunek do koncepcji antyamerykanizmu, tzn. traktowanie go jako racjonalnej reakcji na politykę amerykańską i na to, czym Ameryka jest, prezentują na przykład: Z. Sardar, M.V. Davies, *Dlaczego ludzie nienawidzą Ameryki?*, Kraków 2005.

<sup>2</sup> Zob. J.W. Ceaser, *Reconstructing America. The Symbol of America in Modern Thought*, Yale University Press, New Haven–London 1997.

Stanów Zjednoczonych i amerykańskie *credo* wiele zawdzięczają Oświeceniowi. Ameryka w pewnej mierze reprezentuje oświeceniowe idee.

Romantyzm pojawił się jako reakcja wobec Oświecenia; próbował odwrócić skutki Oświeceniowego „odczarowania” świata, odwołując się do kreatywnej roli wyobraźni i siły woli. Romantyzm odmienił kulturę zachodnią, ale szczególną rolę odegrał w historii kultury niemieckiej, gdzie bunt intelektualny przeciwko Oświeceniowi „nałożył” się na walkę z dominacją polityczną i kulturalną Francji.

Wraz z pojawieniem się nowego rozumienia Europy, która przestała być utożsamiana po prostu z chrześcijaństwem, a coraz większe znaczenie w jej „samorozumieniu” zyskały idee Oświecenia, odrzucenie tych ostatnich prowadziło niekiedy nawet do przyjęcia antyokcydentalizmu. Krytyka Oświecenia stała się ważnym składnikiem w historii różnych narodów europejskich, ale tylko w Niemczech doprowadziła do zakwestionowania jej przynależności do Europy. Termin *Sonderweg* został wprowadzony dla opisu „specjalnej” albo „odrębnej” drogi, której poszukiwali Niemcy, nie chcący podążać tymi samymi ścieżkami, co Francuzi i Anglicy.

Poszukiwania własnej, odrębnej od Zachodu, drogi rozwoju odegrały co najmniej równie ważną rolę w historii kultury rosyjskiej. Słowianofile, euroazjaci czy narodowi bolszewicy to tylko najbardziej znane nazwy kierunków, poszukujących innej niż zachodnia, drogi rozwoju dla Rosji.

W historii kształtowania antyamerykańskich wyobrażeń szczególną rolę odegrała dystynkcja, która pojawiła się w myśli niemieckiej *Kultur* i *Zivilization*. Jej autorem był Johann Gottfried Herder. „Według Herdera *Kultur* jest dla ludzi tym, czym życiodajna krew dla organizmu; jest strumieniem moralnej energii, która utrzymuje więzi społeczne, a więc i społeczeństwo samo w stanie nienaruszonym. *Zivilization*, przeciwnie, jest jakby zewnętrzną okleiną złożoną z obyczajów, prawa i specjalistycznej wiedzy technicznej. Różne narody mogą egzystować w obrębie jednej cywilizacji, ale zawsze będą się wyróżniać swą własną kulturą, ponieważ kultura określa to, czym są”<sup>3</sup>. Jak zauważa Roger Scruton, idea ta rozwinęła się w dwóch kierunkach: „Niemieccy romantycy (Schiller, Fichte, Schelling, Hegel, Hölderlin) idąc w ślady Herdera, pojmowali kulturę jako esencję definiującą naród jako wspólną duchową siłę, która przejawia się we wszelkich obyczajach, wierzeniach i praktykach ludu. Kultura, jak twierdzili, kształtuje język, sztukę, religię i historię, i odciska swe znamię nawet na najmniej znaczących wydarzeniach. Żaden członek

<sup>3</sup> R. Scruton, *Przewodnik po kulturze nowoczesnej dla inteligentnych*, Łódź–Wrocław 2006, s. 9.

społeczeństwa, choćby źle wykształcony, nie jest pozbawiony zupełnie kultury, ponieważ kultura i przynależność do społeczeństwa są jednym i tym samym”<sup>4</sup>.

Drugi kierunek został zainaugurowany przez innego wybitnego przedstawiciela kultury niemieckiej, Wilhelma von Humboldta. Kultura oznaczała dla niego *kultywowanie*. „Nie każdy posiada znaczący zasób kultury, bo nie każdy dysponuje wolnym czasem, skłonnością czy zdolnością do uczenia się tego, co jest nieodzowne, aby można mu było nadać miano człowieka kulturalnego”<sup>5</sup>.

Kultura utożsamiona z bogactwem świata wewnętrznego stała się perspektywą, z której krytykowano cywilizację. Dla Niemców, kiedy jeszcze byli słabym politycznie i podzielonym narodem, kultura tworzyła swego rodzaju „substytut” dla polityki. Polityka dostarczała tylko uczucia upokorzenia i braku wolności, kultura natomiast była przestrzenią, w której mogli poczuć się prawdziwie dumni i wolni. Niemcy jako *Kulturnation* zostali przeciwstawieni „cywilizowanemu” Zachodowi, niemiecka głębia i bogactwo duchowego życia posiadały oczywistą przewagę nad powierzchowną i utylitarną kulturą Francuzów, a jeszcze częściej, Anglików i Amerykanów. Warto zauważyć, że tego typu wyobrażenia ukształtowały się jeszcze w epoce, kiedy Niemcy, „naród poetów i myślicieli”, traktowani byli jako pokojowa i pozbawiona wielkich politycznych ambicji wspólnota<sup>6</sup>.

Romantyzm wpłynął również na sposób rozumienia narodu. Wyobrażenia dotyczące tego, czym jest naród, ukształtowane w tamtym okresie, stale nam towarzyszą. Rozróżniamy zwykle dwie koncepcje narodu: polityczną i kulturową. Według pierwszej, przynależność do narodu utożsamiana jest z przynależnością do państwa i opiera się na akceptacji pewnych zasad. Przykładem tak rozumianego narodu są Francuzi i Amerykanie. W drugim przypadku, naród jest wspólnotą kulturową, zespoloną przez język, obyczaje, wspólną historię i pamięć. Tego typu wyobrażenie zakorzenione jest w niemieckim romantyzmie. Przykładem tak rozumianego narodu byli Niemcy.

Idee te wywarły wpływ na sposób, w jaki Ameryka była widziana w Europie. Z jednej strony, Ameryka była postrzegana jako naród młody, wolny od ciężaru tradycji, trudnej historii i pełen sił witalnych. Ameryka

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże, s. 9–10.

<sup>6</sup> O roli pojęcia „kultura” w niemieckiej historii intelektualnej i wpływie na postrzeganie polityki zob. znakomitą książkę W. Lepeniesa, *The Seduction of Culture in German History*, Princeton University Press 2006.

mogła cieszyć się przywilejem rozpoczynania wszystkiego od początku. Fascynacja Nowym Światem, jej dziewiczą przyrodą, jej świeżością i wiarą w przyszłość charakteryzowała wielu Europejczyków, m.in. Goethego, który marzył o podróży do Ameryki.

Inni widzieli w Ameryce wcielenie pogardzanych cech cywilizacji burżuazyjnej. Niemiecki poeta, Nicolas Lenau, który odwiedził Stany Zjednoczone w latach 1831–1832, opisał Amerykanów jako naród „obrzydliwych sklepikarzy”, ludzi o skrajnie praktycystycznym podejściu do świata, dla których nie istnieje żadne życie duchowe. Amerykańska kultura była traktowana jako powierzchowna, pozbawiona głębi i zakorzenienia w historii. Amerykanie nie tworzyli prawdziwej wspólnoty, nie znają nawet idei „ojczyzny”, są tylko zbiorowością obcych sobie ludzi, połączonych utylitarną więzią. Jedynie racjonalna kalkulacja skłania Amerykanów do życia razem. Młodość i nowość Ameryki, przez jednych traktowana jako atut, w tym przypadku była znakiem prymitywizmu. Inny wybitny przedstawiciel niemieckiego romantyzmu, Heinrich Heine pisał, że pieniądź jest „jedynym Bogiem” Ameryki<sup>7</sup>.

Powierzchność, utylitaryzm i wręcz karykaturalny materializm – to motywy, które od tego czasu stale będą pojawiać się w wizerunku Ameryki.

Charakterystyczne dla romantyzmu wyobrażenia Ameryki znalazły również oddźwięk w myśli rosyjskiej. Romantyzm niemiecki odegrał zasadniczą rolę w powstaniu słowianofilstwa, pierwszego ważnego nurtu rosyjskiej myśli antyzachodniej<sup>8</sup>. Nie można powiedzieć, że to Ameryka zajmowała najważniejsze miejsce w krytyce Zachodu u słowianofilów. Dla nich Zachód oznaczał przede wszystkim Europę Zachodnią, „cywilizację

<sup>7</sup> J.W. Ceasar, *Reconstructing America...*, s. 168–171.

<sup>8</sup> Zob. A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 2002. Warto również zwrócić uwagę na wpływ wywierany w drugą stronę. Rosja budziła szacunek wśród konserwatystów niemieckich w XIX wieku, którzy widzieli w niej zaporę przed radykalizmem politycznym. Wśród rewolucyjnych konserwatystów niemieckich istniała fascynacja Rosją. Arthur Moeller van den Bruck był miłośnikiem i tłumaczem Dostojewskiego. Warto również przypomnieć, że dyskusja na temat stosunku do Europy – jeden z najważniejszych wątków w kulturze rosyjskiej – odegrała znaczącą rolę również w kulturze niemieckiej. Zwrócił na to uwagę Tomasz Mann, który pisał: „Czyż stosunek Rosjan i Niemców do Europy, zachodniej cywilizacji i polityki nie jest zbieżny? Czyż u nas, Niemców, nie mamy własnych słowianofilów i zapadników?” Na temat fascynacji Rosją wśród antyzachodnich elit niemieckich zobacz: W. Laqueur, *Rossija i Giermanija. Nastawniki Gitliera*, Waszyngton 1991, rozdz. I; M. Malia, *Russia under Western Eyes. From the Bronze Horseman to the Lenin Mausoleum*, Cambridge–London 1999.

Romano-germańską” – jak to określano. Niekiedy Ameryka była przez słowianofilów nawet przeciwstawiana Europie.

I tak Iwan Kiriejewski kontrastował młodość Rosji i Stanów Zjednoczonych ze starością Europy. Uważał, że rola tej ostatniej w historii ludzkości już się wyczerpuje. Spośród potencjalnych dwóch młodych sukcesorów jednak tylko Rosja ma szansę na stworzenie nowego ośrodka potężnej kultury; Ameryka nie jest do tego zdolna m.in. ze względu na „angielską jednostronność” jej kultury<sup>9</sup>.

Jednak to Ameryka traktowana była jako ekstremalna wersja nowożytniej cywilizacji zachodniej potępianej przez konserwatywnych romantyków. Dla rosyjskich intelektualistów, podobnie jak dla wielu Europejczyków, niezwykle ważnym źródłem wiedzy o Ameryce było wielkie dzieło Tocqueville’a *O demokracji w Ameryce*, które zawiera m.in. myśl, iż Ameryka jest swego rodzaju laboratorium, w którym tworzy się przyszłość Europy. Strach przed Ameryką był także strachem przed własną prawdopodobną przyszłością.

Ameryka reprezentowała kapitalizm przemysłowy w jego najbardziej rozwiniętej wersji. Wyrażając niechęć wobec Ameryki, wyrażano tym samym negatywny stosunek wobec rozwoju kapitalizmu. W II połowie XIX wieku i w wieku XX, krytyka kapitalizmu stała się znakiem rozpoznawczym lewicy; antyamerykanizm lewicy do dzisiaj ma silne zabarwienie antykapitalistyczne. Warto jednak przypomnieć, że antykapitalistyczne idee kształtowały się również pod silnym wpływem romantyzmu. Wizja przemysłowego „miasta-molocha”, agresywnego podboju natury przez zmechanizowaną cywilizację, zniszczenie organicznej wspólnoty przez nieokieltnany indywidualizm i komercyjną chciwość – to motywy obecne w wyobraźni romantycznej. Krytyka kapitalizmu z perspektywy wartości wspólnotowych i w imię obrony świata natury do dzisiaj są obecne w dyskursie publicznym.

Jak twierdzi Abbott Gleason, dla pozytywnego obrazu tożsamości rosyjskiej, Ameryka była przeciwstawnym biegunem. Tożsamość Rosji miała charakter chrześcijański i wspólnotowy, Ameryka była niechrześcijańska, rządzona przez deistów i wolnomyślicieli, reprezentowała ekstremalną tendencję europejskiego indywidualizmu. Rosyjskie społeczeństwo charakteryzował solidaryzm społeczny i pokojowe współzycie, amerykańskie społeczeństwo charakteryzowała przemoc i niczym nieskrępowane dążenie do indywidualnego sukcesu. Rosja składała się z niewielkich wspólnot wiejskich, Ameryka natomiast z wyizolowanych jednostek.

<sup>9</sup> A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii...*, s. 91.

Z punktu widzenia wyobrażeń o wspólnocie ukształtowanych przez romantyzm i rosyjską tradycję, Amerykanie nie byli prawdziwym narodem, lecz tylko zborowością ludzi zespolonych wspólnym interesem<sup>10</sup>.

## Tradycjonalizm

Dla niektórych konserwatystów krytyka nowej republiki była częścią szerszej batalii, jaką toczyli z filozofią Oświecenia. W Europie te zasady znalazły wcielenie w rewolucji francuskiej. Joseph de Maistre, jedna z czołowych postaci wśród tradycjonalistów, w wojnie, którą wytoczył Oświeceniowi, odniósł się także do Stanów Zjednoczonych. Jego krytyka amerykańskiego eksperymentu miała charakter zarazem „antynaturalistyczny”, jak i „antymodernistyczny”<sup>11</sup>. De Maistre odrzucał zarówno sentymentalny obraz Ameryki ukształtowany przez, wywodzącą się od Rousseau, filozofię głoszącą pochwałę natury i „szlachetnego dzikusa”, jak i wizję ustroju politycznego, zainspirowaną przez teorię umowy społecznej i nowożytną koncepcję prawa natury. De Maistre z wrogością odnosił się do sentymentalnych wizji stanu natury. Twierdził, że „nigdy nie istniał dla człowieka okres poprzedzający społeczeństwo, ponieważ przed powstaniem społeczeństw politycznych człowiekiem nie był bynajmniej w pełni człowiekiem, a jest przecież rzeczą absurdalną szukać cech jakiegokolwiek istoty w jej zarodku. A zatem społeczeństwo nie jest bynajmniej dziełem człowieka, lecz bezpośrednim wynikiem woli Stwórcy, który pragnął, by człowiek był tym, czym jest on zawsze i wszędzie”<sup>12</sup>.

Amerykańska konstytucja wyrastała z wiary w zdolność człowieka do racjonalnej legislacji. Konstytucja Stanów Zjednoczonych była swego rodzaju aktem założycielskim, stworzonym przez jednostki i istniejącym za ich zgodą. Była spełnieniem postulatów teoretyków umowy społecznej takich jak John Locke. Wiarę w zdolność człowieka do racjonalnej legislacji de Maistre traktował jako akt pychy, która zakończy się klęską.

O filozofii, inspirującej prawodawców czasów rewolucji francuskiej pisał: „Jednym z jej szalonych pomysłów jest przekonanie, że zgroma-

---

<sup>10</sup> A. Gleason, *Republic of Humbug: The Russian Nativist Critique of the United States, 1830–1930*, „American Quarterly” 1992, No. 1, s. 4–5.

<sup>11</sup> Zob. P. Roger, *The American Enemy. The History of French Anti-Americanism*, University of Chicago Press 2005, s. 45.

<sup>12</sup> J. de Maistre, *O pochodzeniu społeczeństwa i stanie natury*, [w:] J. Trybusiewicz (opr.), *De Maistre*, Warszawa 1968, s. 140.

dzenie może ukonstytuować naród; że konstytucja, to znaczy całość praw fundamentalnych, odpowiadających danemu narodowi i mających mu nadać taką czy inną formę – jest takim samym wytworem jak inne, wymagającym jedynie inteligencji, wiedzy i wprawy; że można nauczyć się rzemiosła ustawodawcy i że ludzie, natychmiast jak tylko o tym pomyślą, mogą powiedzieć innym ludziom: zróbcie nam rząd, tak jak powiada się do rzemieślnika: zrób nam sikawkę strażacką albo warsztat do robienia pończoch”<sup>13</sup>.

Za rzecz pewną uważał de Maistre, „że żadna wielka instytucja nie powstaje wedle z góry powziętego planu (...)”<sup>14</sup>. Narodów nie tworzy się „przy pomocy atramentu”; to praca wielu pokoleń, której nie może zastąpić decyzja jednego zgromadzenia.

W historiozofii de Maistre’a to Opatrzność kieruje ludzkim życiem. Człowiek, który uznał się za legislatora zgrzeszył pychą, która zostanie nieuchronnie ukarana. Rewolucja francuska była w jego przekonaniu karą Bożą, a kolejne nieudane próby legislacyjne w czasie rewolucji ukazywały „nicość republiki francuskiej”.

De Maistre nie rzucał takich gromów w stronę Amerykanów, ale przeświadczony był o tym, że projekt, który rozpoczęli, skazany jest na porażkę, ponieważ wyrasta z błędnych przeświadczeń. Konstytucji i praw nie można tworzyć dla człowieka jako takiego. W jednym z najczęściej cytowanych fragmentów De Maistre pisał: „Konstytucja 1795 roku została napisana dla człowieka. Otóż nie ma wcale człowieka na świecie. W swoim życiu widziałem Francuzów, Włochów, Rosjan etc.; wiem nawet, dzięki Monteskiuszowi, ‘że można być Persem’. Ale jeśli idzie o człowieka, oświadczam, że nie spotkałem go nigdy w życiu; jeśli istnieje, to nic mi o tym nie wiadomo”<sup>15</sup>.

Amerykanie wykazali się taką samą nierozwagą jak Francuzi w 1795 roku. W całym amerykańskim przedsięwzięciu de Maistre dostrzegał pewną sztuczność. Nigdy nie uda się zbudować takiego miasta jak Waszyngton – twierdził de Maistre – a gdyby je zbudowano, to nie nazywałoby się Waszyngton, gdyby jednak tak je nazwano, to na pewno nie stałoby się siedzibą Kongresu.

Tradycjonalizm wywarł również wpływ na myśl katolicką. We Francji, pod koniec XIX wieku, grupa katolików rozpoczęła kampanię, której celem

<sup>13</sup> J. de Maistre, *Nicość republiki francuskiej*, [w:] J. Trybusiewicz (opr.), *De Maistre...*, s. 135–136.

<sup>14</sup> Tamże, s. 136.

<sup>15</sup> Cyt. za: J. Trybusiewicz (opr.), *De Maistre...*, s. 70–71.



miało być oficjalne potępienie przez Kościół katolicki „amerykanizmu”. Kampanii przewodził Charles Maignen, duchowny o konserwatywnych przekonaniach. Zagrożenie, jakie widziano w „amerykanizmie”, dotyczyło zarówno przyszłości Kościoła Katolickiego w Stanach Zjednoczonych i niebezpiecznych tendencji, które dostrzegano w amerykańskim katolicyzmie (spór ogniskował się wokół postaci i poglądów amerykańskiego księdza Thomasa Heckera), jak i zasad, na których ufundowana była amerykańska republika. Maignen, idąc śladem de Maistre’a, krytykował zasady polityczne, które legły o podstaw amerykańskiego ustroju. Według niego, po stu latach od powstania republiki, oczywista jest klęska państwa ufundowanego na racjonalistycznych zasadach, złożonego z obcych sobie narodów, pozbawionego związku z przeszłością. Urzeczywistnienie tych zasad – przekonywał Maignen – doprowadziło do chaosu.

Wielkie zagrożenie dla Kościoła widziano w dążeniu do godzenia wymogów wiary z amerykańskimi zasadami politycznymi. Konserwatywni katolicy postrzegali Stany Zjednoczone jako państwo świeckie, ale zdominowane przez wrogich wobec katolicyzmu protestantów. Po przegranej przez katolicką Hiszpanię wojnie ze Stanami Zjednoczonymi, prezydent William McKinley został określony jako „najbardziej złowrogi lider antykatolickiej konspiracji”<sup>16</sup>.

Dyskusje na temat Ameryki znalazły również wyraz w oficjalnym nauczaniu Kościoła. Papież Leon XIII w 1899 roku ogłosił list pasterski *Testem Benevolentiae Nostrae*, poświęcony różnym zjawiskom w katolicyzmie amerykańskim, które zostały uznane za niepokojące. List został oceniony jako umiarkowany w tonie. Papież wyraził obawy związane z tendencjami ekumenicznymi w amerykańskim katolicyzmie i indywidualizmem, ale nie powiódł się plan tradycjonalistów katolickich i nie doszło do potępienia liderów amerykańskiego katolicyzmu.

## Rasizm i faszyzm

W wieku XIX po stronie antyliberalnej prawicy pojawił się nowy nurt, który wprowadził nowe wątki do dyskursu antyamerykańskiego: rasizm. Rzeczą nieuzasadnioną jest traktowanie skrajnej prawicy faszystowskiej jako kontynuacji konserwatywnego tradycjonalizmu, ale warto zwrócić uwagę na to, że retoryka antyrewolucyjna również w tym przypadku była perspektywą, z której krytykowano Amerykę. Pierwszym znanym przed-

---

<sup>16</sup> Zob. J.W. Ceaser, *Reconstructing America...*, s. 164–165.

stawicielem rasizmu był Francuz, Arthur de Gobineau<sup>17</sup>. De Gobineau był francuskim arystokratą i dyplomatą (przez pewien czas był sekretarzem Alexisa de Tocqueville'a) z wrogością odnoszącym się do rewolucji francuskiej oraz idei, które ją inspirowały. Łącząc swobodnie wiedzę z zakresu historii, lingwistyki i antropologii, stworzył oszałamiającą swoim rozmachem wizję historii, w której najważniejszym pojęciem wyjaśniającym była rasa. W dziele *O nierówności ras ludzkich* (1853–1855) argumentował, że to rasa wyjaśnia zarówno wielkość w historii, jak i klęski. De Gobineau wyróżniał trzy rasy: białą, czarną i żółtą i każdej z nich przypisywał pewne wrodzone cechy. I tak rasę żółtą charakteryzował materializm, brak wyobraźni i ubóstwo języka. Powołaniem tej rasy miał być handel i działalność komercyjna. Rasę czarną charakteryzowała niska inteligencja, „zmysłowość” i duża siła; według de Gobineau, czarni tworzyli tłum niezdolny do żadnej szlachetnej aktywności. Biała rasa, aryjska, górowała nad dwiema pozostałymi. To w historii tej rasy udało się stworzyć najdoskonalszy ład – przykładem była dawna Francja, rządzona przez arystokrację, kierującą się honorem i kultuwującą wolność. Porządek, który udało się stworzyć białej rasie w okresie rozkwitu nie był oparty na sile, lecz na dobrowolnym podporządkowaniu. Okres swojej chwały Europa ma już jednak za sobą. Mieszanie ras w sposób nieuchronny prowadzi do degeneracji rasy aryjskiej. Biali swoim materializmem coraz bardziej przypominają rasę żółtą; upodabniają się także do czarnych, ponieważ zachowują się jak tłum, którym można rządzić tylko przy pomocy siły<sup>18</sup>.

Obraz Ameryki widziany z perspektywy degeneracji rasowej Europy nie był jednoznaczny. Początkowo de Gobineau był nawet skłonny pokładać wiarę w to, że to właśnie Ameryka stworzy schronienie dla rasy aryjskiej, która ulega degeneracji w Europie. Z czasem jednak doszedł do przekonania, że symptomy upadku – demokracja, społeczna równość, równe

<sup>17</sup> Zob. szerzej: G.L. Mosse, *Toward the Final Solution. A History of European Racism*, New York 1997, rozdz. IV. Na temat poglądów de Gobineau na temat Ameryki zob. J.W. Ceaser, *Reconstructing America...*, rozdz. IV.

<sup>18</sup> W przeciwieństwie do swoich następców, de Gobineau nie był antysemitą ani wyznawcą „germańskich cnót”. W Niemczech cenił zachowanie ducha regionalizmu, przypominającego dawną Europę, nie poddaną jeszcze tendencjom centralizacyjnym. Jednak to właśnie w Niemczech dzieło de Gobineau wywarło największy wpływ. Pod koniec życia de Gobineau zaprzyjaźnił się z Ryszardem Wagnerem, a jego poglądy były żywo dyskutowane przez nacjonalistów z otoczenia Wagnera w Bayreuth. Jeden z nich, Ludwig Scheemann, założył Towarzystwo Gobineau, zajmujące się popularyzacją dzieła patrona. Podczas I wojny światowej wydano w masowym nakładzie książkę de Gobineau o Renesansie, która została rozesłana żołnierzom niemieckim na froncie, aby wzmocnić w nich ducha walki.

prawa – w Ameryce są jeszcze bardziej zaawansowane niż w Europie. Kolejne fale emigracji do Ameryki, m.in. Włochów i Irlandczyków, tylko utwierdziły go w przekonaniu o rasowej degeneracji Nowego Świata.

Co może wydać się interesujące, rasizm prowadził de Gobineau do potępienia zarówno kolonializmu europejskiego, jak i niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych. Jego zdaniem stwarzało to zagrożenie mieszania ras, co w sposób nieuchronny prowadzi do degeneracji rasy wyższej<sup>19</sup>.

Do obrazu Ameryki stworzonego przez dziwiętnastowiecznych rasiistów nawiązywali faszyci, zwłaszcza niemieccy narodowi socjaliści. „Amerykanizm był dla kultury faszystowskiej jedną z najważniejszych mitycznych metafor nowoczesności, która była postrzegana ambiwalentnie, zarówno jako fenomen przerażający, jak i fascynujący”<sup>20</sup>.

Pomimo często używanej retoryki antyświeceniowej i antyrewolucyjnej, wywodzącej się z repertuaru konserwatyzmu, zarówno u włoskich faszystów, jak i niemieckich narodowych socjalistów obecna była fascynacja nauką i siłą technologii, wykorzystywanych w organizacji państwa, ekonomii, ale także, w skrajnym przypadku Niemiec hitlerowskich, jako instrument przemiany antropologicznej – tworzenia nowego człowieka<sup>21</sup>.

Tak więc, w obrazie Ameryki pojawiły się zarówno argumenty będące echem retoryki konserwatywnej, jak i zupełnie nowe, wywodzące się z ducha fascynacji nowoczesnością.

Z jednej strony, Ameryka była traktowana jako rezultat buntu przeciwko starej cywilizacji europejskiej dokonanego przez radykalnych politycznie protestantów. Faszyci zradykalizowali retorykę konserwatystów. Ameryka była dla nich „nowoczesną Sodomą”, gdzie do skrajności doprowadzono takie godne potępienia tendencje, jak pełna swoboda seksualna, dezintegracja rodziny, kult bogactwa, nieokiełznany kapitalizm, wszechobecność dehumanizującej technologii itd. Ameryka to „cywilizacja maszyn” całkowicie niszcząca sferę ducha, to społeczeństwo charakteryzująca się nienasyconą chciwością dóbr. W retoryce faszystowskiej pojawiają się takie określenia jak „wcielenie antychrześcijańskiej rewolucji naszych czasów” „duchowe barbarzyństwo”, „zorganizowane amerykańskie barbarzyństwo”. W apokaliptycznej retoryce Juliusa Evoli Ameryka to „bestia

<sup>19</sup> R. Wolin, *The Seduction of Unreason. The Intellectual Romance with Fascism from Nietzsche to Postmodernism*, Princeton University Press 2006, s. 291.

<sup>20</sup> E. Gentile, *Impending Modernity: Fascism and the Ambivalent Image of the United States*, „Journal of Contemporary History” 1993, vol. 28, s. 7.

<sup>21</sup> W 1940 roku Mussolini zarządził obchodzenie dnia technologii. Zob. tamże, s. 20.

bez twarzy”, która pojawia się jako zakończenie cyklu degeneracji kultury zachodniej zapoczątkowanego przez protestantyzm<sup>22</sup>.

Z drugiej strony, w Ameryce obecne były cechy określane jako „dobra nowoczesność”: dynamizm, pragnienie odnowy i odmłodzenia świata, silna wola i duch podboju. Faszyci włoscy pisali o „amerykanizmie”, który powinien odnowić życie Włoch; z fascynacją odnosili się do „duchowej dziewiczości” Ameryki. Jeden z autorów, Franco Ciarlantini, dostrzegł nawet w Ameryce wcielenie hasła Mussoliniego „żyj niebezpiecznie”<sup>23</sup>.

Niemiecki narodowy socjalizm był bardziej jednoznaczny w ocenie Ameryki. Hitler widział w amerykańskim Południu załączek innej cywilizacji w Stanach Zjednoczonych. Jednak klęska Konfederatów w wojnie domowej zaprzepąciła te szanse. Do współczesnej cywilizacji amerykańskiej Hitler odczuwał – jak sam wyznawał – „nienawiść i głęboki wstręt”; „cywilizacja amerykańska – twierdził – opiera się wyłącznie na mechanizacji. Bez niej Ameryka rozpadłaby się szybciej niż Indie”<sup>24</sup>. Hitler połączył także wrogi obraz Ameryki z Żydami twierdząc, że Ameryka jest „zażydzona” do szpiku kości<sup>25</sup>.

W wyniku oddziaływania Niemiec i rosnącej konfrontacji ze Stanami Zjednoczonymi, również w obrazie Ameryki we włoskim faszyzmie pojawiły się elementy rasistowskie i antysemickie. Mussolini w prywatnych rozmowach mówił o Ameryce jako „kraju Murzynów i Żydów, elementów, które rozsadzają cywilizację.” W propagandzie faszystowskiej Ameryka była przedstawiana jako światowa stolica kapitału rządzona przez Żydów. Zniszczenie Europy i ustanowienie „dyktatury pieniądza”, która była „dyktaturą rasy żydowskiej” – tak opisywano w broszurze wydanej przez narodowy Instytut Kultury Faszystowskiej cele wojenne Stanów Zjednoczonych<sup>26</sup>.

## Pesymizm kulturowy

Zainspirowany romantyzmem obraz Ameryki, który pojawił się w XIX wieku, stał się podstawą abstrakcyjnej koncepcji „amerykanizmu”. „Ameryka zyskała duchowe znaczenie”. Została utożsamiona z destruk-

<sup>22</sup> Tamże, s. 10–14. Zob. również: J. Evola, *American "Civilization"*, <http://feastofhateandfear.com/archives/jevola3.html>

<sup>23</sup> E. Gentile, *Impending Modernity...*, s. 15–16.

<sup>24</sup> Cyt. za: I. Buruma, A. Margalit, *Okcydentalizm. Zachód w oczach wrogów*, Kraków 2005, s. 11.

<sup>25</sup> Tamże, s. 38.

<sup>26</sup> E. Gentile, *Impending Modernity...*, s. 23.

cyjnymi siłami nowoczesności – racjonalistyczną cywilizacją, stale wzrastająca potęga technologii i liberalizmu<sup>27</sup>.

Negatywny obraz Ameryki wiele zawdzięcza niemieckiemu *Kulturpessimismus*. Niemiecki pesymizm kulturowy, który tak bujnie się rozwinął w Niemczech wilhelmińskich i Republice weimarskiej, podjął na nowo i wyostrzył wiele problemów, które zajmowały konserwatystów i romantyków<sup>28</sup>.

Dla części konserwatywnie i nacjonalistycznie usposobionej inteligencji niemieckiej walka z tymi duchowymi zagrożeniami postrzegana była jako cel ich misji<sup>29</sup>. W tym gronie na szczególną uwagę zasługują rewolucyjni konserwatyści<sup>30</sup>. Ich myśl odegrała istotną rolę w historii kształtowania antyamerykanizmu. W odróżnieniu od tradycyjnych konserwatystów, którzy bronili starego społeczeństwa przed rewolucją i destrukcyjnymi siłami nowoczesności, rewolucyjni konserwatyści mieli świadomość życia w świecie odczarowanym przez oświeceniowy rozum. Amerykanizm jednak nadal reprezentował zagrożenie dla kultury europejskiej, a w szczególności dla niemieckiej. Wśród wybitnych przedstawicieli tego nurtu trzeba wymienić Ernsta Jüngera, Oswalda Spenglera i Arthura Moellera van den Brucka.

Najważniejszym myślicielem dla tego nurtu był Fryderyk Nietzsche. Do dzisiaj pozostaje on jednym z najważniejszych krytyków liberalizmu i kultury nowożytnej. Ameryka nie była oczywiście centralnym punktem jego dzieła, zajmuje raczej miejsce marginalne w jego przemyśleniach nad kryzysem współczesnej kultury<sup>31</sup>. Ameryka była dla niego częścią europejskiej kultury, ale wcielała jej najbardziej odpychające elementy. Według Nietzschego, współczesną kulturę charakteryzuje „niepokój”, który skłania ludzi do stałej gorączkowej aktywności; pustkę, którą odczuwają, starają się zagłuszyć poprzez pracę i inne formy dystrakcji.

„Ich pośpiech bez tchu w pracy – właściwy występki Nowego Świata – zaczyna już zarażać starą Europę i zupełnie dziwną rozpościerać ponad nią bezdusność. Wstydzą się już dziś ludzie spoczynku; długie rozmyślanie sprawia nieomal wyrzuty sumienia. Myśli się z zegarkiem w rękę,

<sup>27</sup> J.W. Ceaser, *Reconstructing America...*

<sup>28</sup> Na temat pesymizmu kulturowego i różnych koncepcji „zmięzchu” Zachodu zobacz fundamentalne dzieło A. Hermana, *The Idea of Decline in Western History*, New York 1997.

<sup>29</sup> Zob. F. Stern, *The Politics of Cultural Despair. A Study in the Rise of the German Ideology*, University of California Press 1963.

<sup>30</sup> Zob. W. Kunicki (opr.), *Revolucja konserwatywna w Niemczech 1918–1933*, Poznań 1999.

<sup>31</sup> Zob. J.W. Cesar, *Reconstructing America...*, s. 172–173.

jak się je obiad, z okiem zwróconym na gazetę giełdową – żyje się jak ktoś, który ustawicznie ‘mógłby czegoś zaniedbać’. ‘Lepiej co bądź robić, niż nic’ – i ta zasada jest sznurem do zdławienia wszelkiego wykształcenia i wszelkiego wyższego smaku. I jak naocznie wszystkie formy giną z powodu tego pośpiechu pracujących: tak też zamiera wszelkie poczucie samej formy, ucho i oko dla wszelkiej melodii poruszeń”<sup>32</sup>. „Właściwą dziś cnotą jest uczynić coś w krótszym czasie niż ktoś inny. (...) Praca pozyskuje coraz bardziej wszelkie czyste sumienie: skłonność do radości nazywa się już ‘potrzebą wypoczynku’ i zaczyna się wstydzić samej siebie. (...) Niegdyś było odwrotnie: na pracy ciążyło nieczyste sumienie. Człowiek dobrego pochodzenia ukrywał swą pracę, gdy go potrzeba do pracy zmuszała. Niewolnik pracował pod uciskiem uczucia, że czyni coś pogardy godnego – ‘czynność’ była sama czymś pogardy godnym”<sup>33</sup>.

Nietzsche sądził, że wyższa kultura wymaga medytacyjnych nawyków, które współczesny sposób życia podważa. Współczesna kultura rozwinęła się w najwyższym stopniu w Stanach Zjednoczonych, które są zapowiedzią nowego barbarzyństwa.

Spośród rewolucyjnych konserwatystów warto wspomnieć Arthura Moellera van den Brucka, autora pojęcia „Trzecia Rzesza”. Obok obiegowych już zarzutów dotyczących materializmu Amerykanów i ich utylitaryzmu, Moeller van den Bruck wprowadza też nowy interesujący wątek. Ameryka rozumiana nie jako państwo, ale pojmowana „duchowo” reprezentuje nowe podejście do świata materialnego. „Amerykańskość” reprezentuje, „zasadnicze przejście od uzależnienia od ziemi ku wykorzystaniu ziemi, krok oparty na mechanizacji i elektryfikacji materii nieożywionej”<sup>34</sup>. A zatem Ameryka zostaje skojarzona z ideą podboju i opanowania świata natury, tematem ważnym we współczesnej krytyce cywilizacji zachodniej, wyeksponowanym chociażby przez zwolenników idei ekologicznych.

Oswald Spengler obraz Ameryki wpisał w słynną wizję historiozoficzną. W dziele *Zmierzch Zachodu* Spengler przedstawił nową, oryginalną koncepcję historii. Odrzucił w niej perspektywę historii uniwersalnej, dominującą w historiografii europejskiej. Podział epok na Starożytność – Średniowiecze – Nowożytność zastąpił historią odrębnych kultur, które podobnie jak świat przyrody przechodzą przez cykl narodzin, rozkwitu,

<sup>32</sup> F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, Kraków 2003, s. 169.

<sup>33</sup> Tamże, s. 170.

<sup>34</sup> Cyt. za: I. Buruma, A. Margalit, *Okcydentalizm...*, s. 12.

zmierzchu i śmierci. Podmiotem historii nie jest więc ludzkość, lecz partykularne kultury, które żyją własnym życiem. Według Spenglera, nie można mówić w historii o postępie ani o celu rozwoju.

„Ludzkość’ – twierdził – nie ma żadnego celu, żadnej idei ani planu, podobnie jak i gatunek motyli czy orchidei nie ma żadnego celu. ‘Ludzkość’ to pojęcie zoologiczne lub puste słowo. Odpędźmy to widmo z problemowego kręgu form historycznych, a wyłoni się zdumiewające bogactwo form rzeczywistych. Zamiast owego jałowego obrazu form jednej linearnej historii powszechnej dostrzegam dramat całej mnogości potężnych kultur, wykwitających z pierwotną siłą z łona macierzystego krajobrazu, z którym każda z nich jest w toku swego istnienia ściśle związana. Każda z tych kultur odciska własne piętno – własną formę – na swym ludzkim tworzywie; każda też ma własną ideę, własne namiętności, własne życie, chcenie, odczuwanie, wreszcie własną śmierć. (...) Kultury te, istoty żyjące najwyższej rangi, wyrastają z tą samą wyniosłą bezcelowością, jak kwiaty na polu”<sup>35</sup>.

Spengler, podobnie jak jego romantyczni poprzednicy, posługuje się dystynkcją: kultura – cywilizacja. Tę ostatnią traktuje jako schyłkowy okres życia kultury, jej zmierzch, który zakończy się zagładą.

„Cywilizacje – pisał – są najbardziej zewnętrznymi i sztucznymi stanami, do których jest zdolny wyższy rodzaj ludzkości. Stanowią zakończenie; następują po stawaniu się jako to, co się stało; po życiu jako śmierć; po rozwoju jako skostniałość; po wsi i duchowym dzieciństwie jako intelektualna starość oraz kamienne, petryfikujące umysły i serca metropolie. Stanowią nieodwołalny kres, ku któremu wciąż wiedzie droga najgłębszej konieczności”<sup>36</sup>.

Kultura reprezentuje korzenie, reprezentowane przez wiejski model życia; cywilizacja zastępuje wieś *cosmopolis*, nowoczesnym miastem zamieszkałym przez wykorzenionych ludzi. W centrum kultury znajduje się religia, cywilizacja ma charakter świecki i odrzuca to, co sakralne.

„Kultura i cywilizacja – oto żywe ciało pewnej duchowości i jego mumia. Tak właśnie różni się zachodnioeuropejskie istnienie przed i po 1800 roku: z jednej strony życie w swej pełni i oczywistości, którego kształt dojrzywał od wewnątrz w potężnym procesie rozwojowym od gotyckiego dzieciństwa aż do Goethego i Napoleona, z drugiej zaś owo późne, sztuczne, wyzbyte korzeni życie naszych wielkich miast, którego

<sup>35</sup> O. Spengler, *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*, Warszawa 2001, s. 40–41.

<sup>36</sup> Tamże, s. 48.

formy są tworem intelektu. Kultura i cywilizacja – oto zrodzony z krajo-  
brazu organizm oraz wynikiły z jego skostnienia mechanizm”<sup>37</sup>.

Nie można już odwrócić zmiernych Zachodu, nie ma powrotu do organicznej, bujnej kultury – to nie leży w naszej mocy. Musimy z godnością i odważnie przyjąć swój los. Optymizm nazywał Spengler tchórzostwem. Heroiczny pesymizm jest postawą, która przystoi człowiekowi epoki zmiernych. Pytanie, które pojawia się w pracach Spenglera, dotyczy charakteru cywilizacji, która jest zwińczeniem kultury Zachodu. Posługując się pewnym skrótom można rzec, że kultura Zachodu może przeżyć swój zmiernych na sposób niemiecki, pełen dostojności i honoru, lub amerykański, czyli mierny. Pewne cechy cywilizacji Spengler odrzucał i uważał, że można im przeciwdziałać. Zaliczał do nich system parlamentarny, demokrację, liberalizm, partie polityczne, nowoczesną prasę i społeczeństwo masowe. Te elementy dostrzegał w Niemczech w okresie istnienia Republiki weimarskiej, ale charakteryzują one także inne państwa zachodnie. „W jego pismach politycznych państwo i naród urosną niemal do potęg samych w sobie, zaś określenia takie jak: my, całość, posłuszeństwo podporządkowanie się, porządek, służba, nakaz, wiązać się będą z nimi ściśle (...)”<sup>38</sup>.

Najbardziej odpychające formy cywilizacji współczesnej widział w Rosji komunistycznej i Ameryce, które były przez niego traktowane jako dwa warianty tego samego modelu.

Bolszewizm i amerykańizm „zorganizowane są wyłącznie od strony ekonomicznej”. Żadne z tych państw nie troszczy się o duchowy wymiar człowieczeństwa; w obu przypadkach mamy do czynienia z oddaniem się władzy technologii. Bolszewizm i amerykańizm to bliźnięta, między którymi nie ma żadnej różnicy jakościowej; reprezentują jedynie dwa warianty tej samej tyranii mas. „Zarówno w Ameryce, jak i w Rosji istnieje ta sama tyrania opinii publicznej (nie ma znaczenia, że narzuca ją przez społeczeństwo, a nie przez partię), która oddziałuje na wszystko, co na Zachodzie oddane jest wolnemu wyborowi jednostek: flirt i chodzenie do kościoła, obuwie i makijaż, moda w tańcu i powieści, myślenie, jedzenie i odpoczynek”<sup>39</sup>.

Martin Heidegger nie jest myślicielem, którego można by łatwo przypisać do jakiegoś kierunku. Ze względu na ambicję, rozmach, znaczenie i bezprzykładną trudność w zrozumieniu, jaką stwarza jego filozofia,

<sup>37</sup> Tamże, s. 215.

<sup>38</sup> A. Kołakowski, *Spengler*, Warszawa 1981, s. 114.

<sup>39</sup> Cyt. za: R. Wolin, *The Seduction of Unreason...*, s. 297.



zajmuje miejsce osobne. Nawet jego związek z narodowym socjalizmem, mimo członkostwa w NSDAP i publicznie udzielonego poparcia dla Hitlera, jest kwestią dyskusyjną, Heidegger dystansował się wobec pesymizmu kulturowego, a takie określenia jak optymizm i pesymizm traktował jako „dziecinne”. Mimo to niektóre jego wypowiedzi dobrze wpisują się w niemiecki *Kulturpessimismus*, który tak bujnie rozwinął się w Niemczech wilhelmińskich i weimarskich. U Heideggera pojawiają się podobne wątki, co w innych pracach charakterystycznych dla tego nurtu: obawy związane z technologią, upadkiem kultury czy społeczeństwem masowym. Ameryka znowu staje się synonimem tych wszystkich zagrożeń.

Jak napisał James W. Ceaser, znakomity znawca filozofii politycznej Heideggera: „Zaden inny filozof XX wieku nie wywarł większego wpływu na rozwój idei Ameryki niż Martin Heidegger”<sup>40</sup>. „Ameryka jest dla Heideggera symbolem kryzysu naszych czasów, który jest jednocześnie najgłębszym kryzysem wszechczasów. Ameryka reprezentuje największą alienację człowieka, jego najgłębszą utratę autentyczności i najdalszy dystans wobec Bycia”<sup>41</sup>. Namysł nad Ameryką jest elementem szerszej refleksji nad kondycją Zachodu. Jego ocena brzmiała wyjątkowo ponuro. Podobnie jak Spengler, Heidegger porównywał Amerykę do Związku Radzieckiego (albo amerykanizm do komunizmu). Traktował je jako fragment tego samego zjawiska.

We *Wprowadzeniu do metafizyki*, na który składają się jego wykłady z 1935 roku, czytamy: „Ta Europa, zawsze bliska tego, by w beznadziejnym zaślepieniu zasztyletować siebie samą, dostała się dzisiaj między wielkie kleszcze Rosji z jednej i Ameryki z drugiej strony. Z metafizycznego punktu widzenia Rosja i Ameryka są tym samym; to samo ponure szaleństwo rozpasanej techniki i niebywałego zdyscyplinowania statystycznej jednostki”<sup>42</sup>.

Kryzys, który rozpoczął się w Europie, ma charakter bezprecedensowy i zasięg globalny ze względu na skalę oddziaływania Europy. „Duchowy upadek świata posunął się tak daleko, że grozi utrata ostatnich sił duchowych, które umożliwiają choćby tylko dostrzeżenie upadku [myślanego w związku z losem „bycia”] i zdiagnozowanie go jako takiego. Ta prosta konstatacja nie ma nic wspólnego z pesymizmem kulturowym ani też naturalnie z optymizmem; albowiem też ogólnoswiatowe przygnębienie, ucieczka bogów, zniszczenie ziemi, umasowienie człowieka, nienawistna podejrzliwość wobec wszystkiego, co twórcze i wolne – przybrały na

<sup>40</sup> J.W. Ceaser, *Reconstructing America...*, s. 187.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> M. Heidegger, *Wprowadzenie do metafizyki*, Warszawa 2000, s. 39.

całym świecie już takie rozmiary, że dziecinne kategorie pesymizmu i optymizmu dawno stały się śmieszne”<sup>43</sup>.

„Wszystkie rzeczy spadły na jeden poziom, na powierzchnię, która jest niczym matowe lustro, co niczego nie odzwierciedla ani nie odbija. Wymiarem dominującym stała się rozciągłość i liczba. Umieć nie oznacza już możliwości i marnotrawstwa płynącego z wielkiego nadmiaru i opanowania sił, lecz tylko przyswajalną dla każdego rutynową aktywność, zawsze związaną z pewną męką i z wysiłkiem. Wszystko to wzmogło się następnie w Ameryce i Rosji – stając się bezmiernym i tak-dalej tego, co jednostajne i niezaangażowane – do tego stopnia, że ta ilościowa powtarzalność przeszła w swoistą jakość”<sup>44</sup>.

W 1942 roku Heidegger pisał o Ameryce jako „najczystszej formie nowoczesności”. „Bolszewizm jest tylko wariantem amerykańizmu. Amerykanizm jest bardziej niebezpieczny, ponieważ ukazuje się w postaci stylu życia demokratycznej klasy średniej z domieszką chrześcijaństwa, a wszystko to w atmosferze kompletnego braku sensu historii”<sup>45</sup>.

Poddani jesteśmy władzy technologii, która wykracza poza domenę techniki, podporządkowując sobie również politykę i kulturę. „Prowadzi to do sytemu politycznego totalnego planowania, światowej ekonomii, światowego systemu komunikacji i powstania światowej opinii publicznej.” Jesteśmy świadkami procesu uniformizacji i redukcji wszystkiego do tego, co można poddać kalkulacji. Prawdziwa katastrofa wydarzy się wtedy, gdy jedyną akceptowalną formą myślenia będzie myślenie kalkulacyjne. Wkroczymy wtedy w epokę „totalnej bezmyślności”, kiedy to człowiek odrzuci swoją naturę jako istoty zdolnej do medytacji, „przetrwa jako istota [tylko] przypominająca człowieka, ale nie będąca już człowiekiem”<sup>46</sup>.

„Prawdziwa katastrofa, która nas oczekuje – pisał Heidegger – polega na duchowym wyczerpaniu i na zagładzie natury, włączając w to zagładę natury ludzkiej za sprawą inżynierii genetycznej. To właśnie dzieje się w Ameryce, miejscu katastrofy”<sup>47</sup>.

Jak pisze James W. Caesar, ponury obraz Ameryki u Heideggera, związany jest z kilkoma fundamentalnymi dla jego filozofii problemami<sup>48</sup>.

<sup>43</sup> Tamże, s. 40.

<sup>44</sup> Tamże, s. 48.

<sup>45</sup> Cyt. za: J.W. Cesar, *Reconstructing America...*, s. 189.

<sup>46</sup> Cyt. za: tamże, s. 194.

<sup>47</sup> Tamże, s. 195.

<sup>48</sup> Zob. szerzej: tamże, s. 196–202. Cytaty w następnych akapitach pochodzą z tego fragmentu.

Po pierwsze, dotyczy przemiany języka. Kwestia ta jest niezwykle istotna, ponieważ Heidegger językowi poświęcał szczególną uwagę. To nie my – według niego – posługujemy się językiem, lecz to język posługuje się nami. Kształtuje (strukturalizuje) sposób postrzegania naszej tożsamości, czasu, relacji z innymi, słowem: całego naszego życia.

Wyzwaniem dla języka jest technologia i „informacja”. Dzięki rozwojowi technologii „informacje” krążą coraz szybciej, ale docierając do ludzi pozbawione są kontekstu, nie są osadzone w prawdziwym doświadczeniu. „Informacja posiada fundamentalną relację do epoki technologii.” W jej dominacji zawiera się technologiczna orientacja naszej epoki. „Informacja jest rodzajem języka, ale takim, który niszczy wszelkie możliwości związane z głębszą funkcją języka”. „Język staje się zwykłym instrumentem w pozyskiwaniu informacji”.

Idea Ameryki jest związana z deformacją języka w epoce dominacji technologii i informacji. Nie chodzi tu po prostu o dominację języka angielskiego, w jego amerykańskiej wersji, lecz o podejście do samego języka, które ma charakter całkowicie instrumentalny.

„Naszym językiem jest niemiecki – pisał Heidegger – ale wszyscy mówimy po amerykańsku”. Oznacza to, że tracimy zdolność poetyckiego używania języka, który byłby zdolny do oddania niepowtarzalnego doświadczenia. Język poddany jest uniformizacji, która zabija zdolność do wyrażenia istotnych treści naszego doświadczenia.

Drugie zagadnienie dotyczy niezwykle popularnej we współczesnej kulturze krytyki konsumpcjonizmu. Konsumpcjonizm oznacza pewien stosunek wobec rzeczywistości – traktowanie świata jako składowiska wymiennalnych części.

Konsumpcjonizm, według Heideggera, jest symptomem pewnej pustki, która pojawiła się w naszym życiu. Wszelkie rzeczy, które cenimy, mają dla nas tylko czasową, przemijalną wartość. Konsumujemy już wyłącznie dla samej konsumpcji. Heidegger zwraca uwagę na paradoks, który pojawił się w naszym życiu: z jednej strony, życie gospodarcze staje się coraz bardziej racjonalne, z drugiej jednak, coraz bardziej pozbawione celu.

Heidegger odwoływał się do Rilkego, który był jednym z pierwszych wielkich Europejczyków, utożsamiających Amerykę z bezdomnością człowieka we współczesnym świecie.

Ameryka symbolizuje również to, co ahistoryczne. Powraca tutaj motyw dobrze znany z dziewiętnastowiecznej myśli europejskiej: Ameryka jest krajem bez korzeni, bez historii i pozbawiona zdolności zrozumienia historii. Przeszłość dla Amerykanów nie istnieje, tradycja nie ma żadnego znaczenia. Amerykanie uważają, że przeszłość nie pozostawiła im nic,

co warto byłoby zachować i przekazać potomnym. Takie podejście do historii wywiera nie tylko szkodliwy wpływ na jednostki, ale w jeszcze większym stopniu na całą zbiorowość. Naród nie może istnieć bez historii. Amerykanie zatem nie tworzą autentycznej wspólnoty. „Ameryka – pisał Heidegger – to potwór, który stara się unicestwić wszystko, czego nie rozumie”.

## Zakończenie

Opisani w tym artykule autorzy zaliczani są zwykle do szeroko rozumianej prawicy, a niektórzy nawet radykalnej prawicy europejskiej. Dzisiaj antyamerykanizm kojarzony jest głównie z lewicą i z politycznym islamem. W Niemczech, które przez długi czas były dostarczycielem antyamerykańskich idei, polityczny antyamerykanizm prawicy niemal zniknął, ograniczając się do sporadycznej krytyki kulturalnej<sup>49</sup>. Antyamerykańskie nastawienie stało się raczej specjalnością lewicy<sup>50</sup>. Nie powinno to nas jednak dziwić. Recepcja i ponowne odczytanie myśli takich autorów jak Nietzsche i Heidegger stało się inspiracją dla pojawienia się nowych idei lewicowych<sup>51</sup>. Antyamerykanizm współczesnej lewicy wywodzi się nie tylko z socjalistycznej krytyki kapitalizmu, ale także czerpie inspirację od kontroświeceniowych myślicieli.

Warto również wspomnieć, że poglądy niemieckich pesymistów kulturowych i faszystów odegrały istotną rolę w kształtowaniu antyzachodnich ideologii w świecie arabskim. Obraz Ameryki w doktrynie współczesnych islamistów wiele zawdzięcza autorom należącym do tych nurtów<sup>52</sup>. Islam polityczny ukształtował się w wyniku szoku spowodowanego spotkaniem z zachodnią nowoczesnością. Dla skryształowania obrazu Zachodu (i Ameryki) kluczową rolę, obok idei czerpanych z własnej tradycji, odegrali również zachodni krytycy nowoczesności.

<sup>49</sup> A.S. Markovits, *On Anti-Americanism in West Germany*, „New German Critique” 1985, No. 34, s. 13.

<sup>50</sup> O dwuznacznych reakcjach czołowych intelektualistów lewicowych na zamachy terrorystyczne z 11 września 2001 roku, zob. R. Wolin, *September 11 and the Self-Castigating Left*, „South Central Review” 2002, vol. 19, no. 2/3.

<sup>51</sup> Zob.: L. Ferry, A. Renault, *French Philosophy of the Sixties. An Essay on Antihumanism*, The University of Massachusetts Press, Amherst 1990.

<sup>52</sup> Zob. na ten temat: B. Lewis, *The Crisis of Islam. Holy War and Unholy Terror*, New York 2004, rozdz. IV; tenże, *The Roots of Muslim Rage*, [w:] *From Babel to Dragomans*, Oxford University Press 2004.

## STRESZCZENIE

Tematem artykułu są intelektualne korzenie antyamerykanizmu. Autor artykułu twierdzi, że najważniejsze idee współczesnego antyamerykanizmu obecne są w nurcie zwanym kontroświeceniem. Źródła idei, które tworzą dzisiaj antyamerykanizm zawarte są w romantycznej koncepcji „kultury” i „cywilizacji” oraz w konserwatywnych atakach na Oświecenie.

Wśród kontynuatorów myśli kontroświeceniowej znajdują się tak różni autorzy jak Arthur de Gobineau, Oswald Spengler i Martin Heidegger. Artykuł zawiera analizę idei m.in. słowianofilów, rasistów i pesymistów kulturowych, u których obecne są symboliczne reprezentacje Ameryki.

*Leszek Nowak*

## ON COUNTER-ENLIGHTENMENT'S ORIGINS OF ANTI-AMERICANISM

The subject of this article is the intellectual origins of Anti-Americanism, the author of which claims that the most important ideas of contemporary Anti-Americanism are present in the cultural current called the Counter-Enlightenment. The article traces roots of Anti-Americanism in the Romantic notions of "culture" and "civilization" and in the Conservative attacks on principles of the Enlightenment.

Among disciples of the Counter-Enlightenment thought were many different thinkers such as Arthur de Gobineau, Oswald Spengler and Martin Heidegger. The article examines ideas of the Russian Slavophiles, racists and the Cultural Pessimists in order to reconstruct symbolic representations of America in the modern political thought.